REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel 22-60
CZYTELNIK
TELEFONY:
Centr 335-61 do 65
Sekretariat 335-60
Red sport 318-97
Śmiało i szcz 345-17
Red nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk ul Gdyńskich Kosynierów 1)
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg 316-33
Ogłoszenia Gdańsk. Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VIII Nr 11 SOBOTA, 12 STYCZNIA 1952 R. Cena 15 gr.

PPR wskazała nam drogę do lepszej przyszłości

Na miesiąc przed terminem pracownicy Nowej Huty oddadzą ojczyźnie nowy obiekt przemysłowy

WARSZAWA (PAP). W wielu zakładach pracy całego kraju odbywają się już zebrania załóg, poświęcone 10 rocznicy powstania PPR. W czasie zebrań robotnicy podejmują dziesiątki cennych zobowiązań produkcyjnych i postanawiają spotęgować walkę o oszczędność, aby wygospodarowanymi w ten sposób środkami przyśpieszyć budowę fundamentów socjalizmu.

Wśród zobowiązań, którymi masy pracujące woj. krakowskiego czczą 10 rocznicę powstania PPR, **wysuwa się na czoło zobowiązanie załogi Zjednoczenia Przemysłowego, budującej olbrzymi obiekt przemysłowy w kombinacie Nowa Huta.** Członkowie tej załogi postanowili uczcić wielką rocznicę spotęgowaniem wydajności i tempa pracy w tym stopniu, aby **na miesiąc przed wyznaczonym terminem wykończyć i oddać do użytku dalszy obiekt przemysłowy kombinatu o kubaturze ponad 172 tys. m. sześc.** Wartość tego zobowiązania, do którego wykonania trzeba będzie m. in. przerobić 3.200 m. sześc. ziemi, wykonać ponad 2.000 m. sześc. betonu i ponad 15 tys. m. sześc. tynków oraz założyć 900 punktów elektrycznych i wmontować około 100 maszyn — wynosi 960 tys. zł, przy czym dzięki przedterminowemu uruchomieniu obiektu uzyska się ponad planową produkcję o wartości kilkuset tysięcy złotych.

Jeden z członków załogi, podejmującej tak poważne zobowiązanie, wybitny przodownik pracy, wyróżniony przy budowie nowego obiektu, Edward Krucz, powiedział: **„Polska Partia Robotnicza wskazała nam drogę, po której idąc, wyrwaliśmy się z nędzy i zaniedbania i stając się współgospodarzami kraju, stajemy się budowniczymi lepszej przyszłości dla siebie i dla wszystkich. Ja, syn biednego chłopa i tysiące podobnych do mnie byłych nędzarzy, którzy w Nowej Hucie znaleźli pracę i najlepsze warunki bytu, zdajemy sobie sprawę dobrze z tego, że wielkiej przewodniczce narodu zawdzięczamy spokojną myśl o jutrze, bez strachu przed głodem i nędzą. Ten spokój dodaje nam sił potrzebnych do walki, aby jak najszybciej, wybudować naszą wielką i wspaniałą Nową Hutę".**

* * *

W Łodzi nowe tysiące włókniarzy włączają się do czynu produkcyjnego na cześć 10 rocznicy powstania PPR.

Z zakładowego radiowezła w zakładach mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu wciąż padają meldunki poszczególnych robotników i całych zespołów, którymi pragną oni uczcić 10 rocznicę powstania PPR. Robotnicy z działu Kosarzewskiego i Września zaoszczędzą np. przy jednym z procesów produkcyjnych 90 roboczo - godzin. Jan Wanat postanawia wykonać zlecone mu zadanie w czasie o 67 godzin krótszym niż przewidywał plan.

* * *

We Wrocławskiej Fabryce Maszyn Elektrycznych im. Dzierżyńskiego — pierwsi podjęli zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy PPR młodzi robotnicy z wydziałów wózków akumulatorowych i nawijalni.

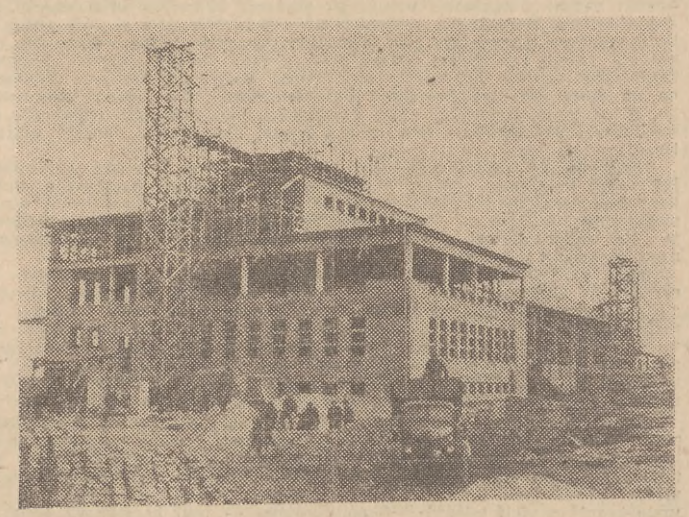

W Lublinie powstaje jedna z największych w Polsce, nowoczesna piekarnia.
Na zdjęciu: Ogólny widok budowy. CAF — fot. Wierucki

Dla uczczenia 10 rocznicy PPR rozładowali w rekordowym tempie 95.661 kg drobnicy

W strefie wolnocłowej portu gdańskiego brygada Jana Ciska, dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej, w rekordowo krótkim czasie 6 godzin i 25 minut wyładowała ze statku s/s „Elbing", 95.661 kg drobnicy. W czasie zaoszczędzonym przez szybkościowy wyładunek brygada ta przeładowała jeszcze 6 wagonów i - samochód tj. 100.946 kg drobnicy. Przy przeładunku tym robotnicy osiągnęli 359 proc. normy.

Zaznaczamy, że brygada Jana Ciska zajmuje czołowe miejsce wśród brygad portu gdańskiego i w ciągu 5 kolejnych etapów współzawodnictwa pracy osiągała 1 miejsce we współzawodnictwie zespołowym.

LEON GRZENIA
korespondent

Izba Ludowa NRD uchwaliła projekt ordynacji wyborczej

BERLIN (PAP) Po przemówieniu premiera Grotewohla (które go treść podaliśmy wczoraj) przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann podziękował premierowi w imieniu Izby za nową, donosłą inicjatywę pokojową rządu NRD.

Następnie wicepremier Nuschke złożył sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie wyborów ogólno - niemieckich, opracowanym przez komisję rządową. Autorzy projektu stoją jednak na stanowisku że **ordynacja wyborcza dla całych Niemiec będzie mogła przybrać ostateczną formę dopiero w wyniku narady ogólno - niemieckiej.**

Z kolei przemawiał wicepremier Bolz składając sprawozdanie z wystąpienia delegacji rządowej NRD na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ w Paryżu.

Izba Ludowa uchwaliła jednomyślnie wspólną rezolucję wszystkich frakcji przedstawioną przez konwent seniorów a dotyczącą pokojowego zjednoczenia Niemiec (treść tej rezolucji podaliśmy wczoraj). **Uchwalono również jednomyślnie projekt ordynacji wyborczej, opracowanej przez komisję rządową.**

Nie osiągnięto nic

Asy imperializmu przejrzały swe myśli...

Komunikat o rozmowach Truman — Churchill

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Waszyngtonu:

Jak wiadomo, premier angielski Churchill znajduje się w Waszyngtonie, gdzie prowadzi rozmowy z Trumanem.

Biały Dom ogłosił 9 stycznia oświadczenie Trumana i Churchilla na temat tych rozmów.

Jak wynika z oświadczenia, omawiano szereg zagadnień, lecz **nie osiągnięto nic poza „lepszym zrozumieniem myśli i celów obu stron".**

Amerykańskie dzienniki i agencje informacyjne, omawiając narady Trumana z Churchillem, **zmuszone są przyznać, że w gruncie rzeczy rozmowy zakończyły się fiaskiem i nie dały spodziewanych przez rządy USA i Anglii wyników w żadnym z ważniejszych problemów.**

Przed rozpoczęciem rozmów prasa amerykańska podkreślała, że głównym celem rozmów Truman - Churchill było ustalenie „wspólnej linii działania" Stanów Zjednoczonych i Anglii w stosunku do Związku Radzieckiego, jak również w sprawach Azji oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu. Celem rozmów było także usunięcie „wzajemnych podejrzeń" i „osiągnięcie porozumienia w sprawie armii europejskiej", jak również zmiana polityki Anglii w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej aż do zerwania stosunków dyplomatycznych z Chinami, usunięcie różnic zdań między Stanami Zjednoczonymi a Anglią w dziedzinie polityki w Iranie, Egipcie oraz uregulowanie innych doniosłych zagadnień polityki zagranicznej, co do których zaznacza się zaostrzenie sprzeczności angielsko - amerykańskich.

Na tym właśnie polega nieszczęście

że Stany Zjednoczone pragną być odpowiedzialne za losy świata

Ministrowie Wyszyński i Wierbłowski demaskują manewry amerykańskie w ONZ w sprawie Korei

PARYŻ (PAP). Zgodnie z porządkiem dziennym Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ miała rozpocząć 9 bm. dyskusję nad zagadnieniem niepodległości Korei. Sprawa ta została umieszczona w piątym punkcie porządku dziennego na wniosek delegacji USA. Jednakże 9 stycznia delegat amerykański zaproponował „odroczenie" dyskusji nad tą kwestią. Propozycję swą delegat amerykański motywował okolicznością, że obecnie w Korei prowadzone są rokowania o rozejm i że dyskusja w Komisji Politycznej nad sprawą niepodległości Korei może rzekomo stanąć na przeszkodzie rokowaniom.

Szef delegacji radzieckiej minister **WYSZYŃSKI** wystąpił przeciwko propozycji amerykańskiej, mającej na celu niedopuszczenie do przedyskutowania kwestii koreańskiej.

Od szeregu lat — stwierdził m. in. minister Wyszyński — poczynając od wystąpienia na Zgromadzeniu Ogólnym ówczesnego sekretarza USA Marshalla — jeśli mnie pamięć nie myli — starano się udowodnić, że główną kwestią jest zapewnienie niepodległości Korei i że nawet wojna agresywna w Korei prowadzona jest w tym celu, ażeby dopomóc temu krajowi do uzyskania, czy też odzyskania niepodległości.

I oto teraz, kiedy z inicjatywy samych Stanów Zjednoczonych kwestia ta została postawiona na porządku dziennym, kiedyśmy przeszli do omawiania sprawy tzw. niepodległości Korei — sprawę tę chce się po cichu odroczyć. Nie mówi się nawet przy tym na jak długo — chodzi o to, aby odroczyć ją na czas nieokreślony, a potem w ogóle wyeliminować pod jakimkolwiek godziwym pretekstem. **Czyż nie byłoby to stanowisko bardziej uczciwe, gdyby wprost powiedziano: proponujemy wycofać tę sprawę, ponieważ uważamy, że nie ma potrzeby, by Zgromadzenie Ogólne zajmowało się kwestią niepodległości Korei?**

Powtarzam — nie widzę żadnego związku między rokowaniami o rozejm w Korei, a dyskusją nad zagadnieniem niepodległości Korei, pomijając jedną tylko okoliczność, która istotnie zasługuje na uwagę, a mianowicie fakt, że **niepodległości Korei zagraża pobyt na terytorium koreańskim wojsk interwencyjnych USA i ich sojuszników. Omówienie sprawy niepodległości Korei przez Komisję jest tym ważniejsze, że niepodległość ta jest istotnie zagrożona.**

Jesteśmy więc głęboko przekonani, że **nie wolno odraczać zagadnienia niepodległości Korei, że należy koniecznie rozpatrzeć tu sprawozdanie specjalnej Komisji, która zajmowała się tym zagadnieniem, w tej kolejności, jaka została ustalona.**

Powstaje też inna kwestia: jeśli mamy odroczyć to zagadnienie, to **na jak długo?** Niech powiedzą to nam jasno i konkret-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Linia okrężna metra moskiewskiego

MOSKWA (PAP). W szybkim tempie dobiega końca budowa trzeciego odcinka wielkiej linii okrężnej metra moskiewskiego.

Wielka linia okrężna metra moskiewskiego długości 20 km połączy 17 dzielnic Moskwy i 7 dworców kolejowych stolicy.

Lud Francji domaga się rządu pokoju

Prezydent wybiera kandydatów na premierów spośród czcicieli Ameryki

PARYŻ (PAP). Kryzys rządowy we Francji trwa. Prezydent republiki Vincent Auriol, po odmowie prawicowego socjalisty **Pineau** zwrócił się do przewodniczącego grupy parlamentarnej gaullistów — **Soustelle'a,** proponując mu utworzenie gabinetu. Soustelle odmówił podobnie jak b. premier tzw. „niezależny" Paul **Reynaud,** do którego z kolei zwrócił się prezydent. W środę wieczorem prezydent Auriol zaproponował utworzenie rządu przywódcy partii MRP (partia katolicka) Georges **Bidault.** Bidault obiecał udzielić odpowiedzi po porozumieniu się z przywódcami innych partii politycznych.

W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że **wszyscy kandydaci na premierów, którym prezydent Auriol proponuje misję utworzenia gabinetu, nie wyłączając prawicowego socjalisty Pineau, są zażartymi zwolennikami „polityki amerykańskiej i atlantyckiej", to jest zwolennikami większego jeszcze podporządkowania Francji dyrektywom imperialistów amerykańskich.**

Na ręce prezydenta Auriola napływają w dalszym ciągu setki depesz i rezolucji z całej Francji z żądaniem powołania do władzy rządu, prowadzącego politykę pokoju, niepodległości narodowej i postępu.

Rząd belgijski podał się do dymisji

BRUKSELA (PAP). Rząd premiera J Pholiena postanowił podać się do dymisji.

BRUKSELA (PAP). W związku z dymisją gabinetu premiera Pholiena, w kołach dziennikarskich Brukseli podkreślają, że kryzys rządowy w Belgii jest wynikiem poważnych rozdźwięków wewnątrz Partii Chrzecijańsko - Demokratycznej. Różnice zdań w łonie partii Pholiena powstały w związku ze znacznymi trudnościami gospodarczymi i finansowymi, z jakimi boryka się Belgia w wyniku wyścigu zbrojeń, narzuconego przez imperialistów amerykańskich. Rząd Pholiena zawiadomił niedawno tzw. „radę bloku atlantyckiego", że nie będzie mógł wykonać jej „zaleceń" w sprawie zwiększenia tempa zbrojeń Belgii. Belgia — jak oświadczył rząd Pholiena — wyczerpała wszystkie swe możliwości w dziedzinie rozbudowy zbrojeń i wzmożenie tempa tych zbrojeń doprowadzi ją niechybnie do całkowitej ruiny.

Belgijskie dzienniki demokratyczne stwierdzają, że **kołom rządzącym Stanów Zjednoczonych zależało niewątpliwie na ustąpieniu gabinetu Pholiena, ponieważ liczą one, iż uda się przeforsować utworzenie w Belgii rządu bardziej uległego wobec żądań amerykańskich.**

O pokojowe, zjednoczone Niemcy

Naród polski z uwagą śledzi walkę sił postępowych w Niemczech przeciw niebezpieczeństwu odrodzenia neo-hitlerowskiego Wehrmachtu. Tysiącem faktów zostało stwierdzone, że politycy z Bonn, którzy planują rekrutację 1.250.000 żołnierzy w zachodnich Niemczech, stanowią w prostej linii spadkobierców Hitlera i bandy jego siepaczy. Wiadomo, że utworzenie Wehrmachtu, wyposażonego — jak chwali się tzw. „generalny kwatermistrz" boński Blank — w lotnictwo odrzutowe i ciężkie czołgi, służyć ma realizacji planów napaści na Związek Radziecki, Polskę i inne państwa obozu pokoju. Amerykańscy podżegacze wojenni widzą w agresywnym imperializmie niemieckim swego najdogodniejszego sojusznika.

Zbrodniczy cel tego sojuszu dwóch najbardziej awanturniczych i krwiożerczych sił imperializmu napiętnowany został przez premiera NRD, Grotewohla, w przemówieniu, wygłoszonym w Izbie Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Niemcy zachodnie — stwierdził premier Grotewohl — są dla USA europejskim partnerem nr 1. Stany Zjednoczone są gotowe umożliwić niemieckim imperialistom i militarystom rozpętanie nowej grabieżczej wojny"...

Słowa te oskarżają bońskich odwetowców w imieniu tej części narodu niemieckiego, która w codziennym trudzie buduje nowe życie nowych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, w imieniu tych wszystkich Niemców po obydwu stronach Łaby, którzy pragną pokoju i walczą o pokój, a drogę do niego widzą w zjednoczeniu Niemiec!

Premier Grotewohl napiętnował wykrętne manewry bońskiego „kanclerza" i jego kliki, które mają na celu utrzymanie stanu rozbicia Niemiec. Adenauer zdaje sobie bowiem sprawę, że ogromna większość społeczeństwa Niemiec zachodnich wypowiada się przeciwko remilitaryzacji i planom wojny, które niosą Niemcom pożogę i śmierć.

Adenauer wie również, że zlikwidowanie sztucznej bariery między Niemcami wschodnimi i zachodnimi, którą wznieśli amerykańscy imperialiści, oznaczałoby zlikwidowanie aparatu terroru w stosunku do tych sił w narodzie niemieckim, które domagają się zjednoczenia i pokoju. Dlatego Adenauer i jego amerykańscy protektorzy odrzucają wypływające od rządu NRD propozycje przeprowadzenia wolnych wyborów na terenie całego kraju i w ten sposób doprowadzenia do zjednoczenia Niemiec. Stworzony przez Amerykanów „rząd" w Bonn boi się wyborów, bo wie, jak powszechna jest w Niemczech nienawiść do polityki wojny i wysługiwania się imperialistom, którą on uprawia.

Dlatego w odpowiedzi na propozycje NRD imperialiści amerykańscy wysunęli bezprawny i dywersyjny projekt stworzenia tzw. „komisji kontrolnej ONZ" dla Niemiec, której zadaniem byłoby osłonięcie flagą ONZ faktycznego rozbicia Niemiec i dalszej remilitaryzacji Trizonii, dalszego przygotowywania napaści na kraje obozu pokoju.

Premier Grotewohl po zdemaskowaniu zbrodniczych machinacji amerykańsko - adenauerowskich stwierdził, że Niemcy muszą sami uregulować swe sprawy wewnętrzne. A sprawą najważniejszą są wybory do Zgromadzenia Narodowego, które stanowią najszybszą drogę do utworzenia Niemiec pokojowych i demokratycznych.

Walka o takie Niemcy rozwija się wbrew terrorowi amerykańskich okupantów i adenauerowskiej policji, złożonej z hitlerowców, o takie Niemcy walczą niemieccy bojownicy o postęp, działacze robotniczy, zahartowani latami cierpień i represji, doznanych z rąk hitlerowskich oprawców, walczą wszyscy Niemcy, którym drogie są wielkie, socjalistyczne osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którym droga jest sprawa pokoju.

Naród polski gorąco popiera walkę sił postępu w Niemczech z NRD na czele, wiedząc, że walka ta udaremnia amerykańskie zamiary odbudowy zbrodniczej, neohitlerowskiej armii, że walka ta ma na celu utrwalenie pokoju.

Ary

Truman „przyrzeka" pragnącej pokoju ludzkości wzmożenie obłędnego tempa zbrojeń

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman wygłosił przed połączonymi izbami Kongresu doroczne orędzie, w którym zapowiedział, że dotychczasowa polityka wyścigu zbrojeń i przygotowań wojennych będzie nadal prowadzona ze wzmożoną siłą.

Truman przyznał, że **w Stanach Zjednoczonych narastają tendencje inflacyjne** i oświadczył, że zwróci się do Kongresu z wnioskiem o **podniesienie podatków,** a przede wszystkim podatku od uposażeń.

Przemówienie Trumana zawierało oszczercze ataki pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W części orędzia, poświęconej Organizacji Narodów Zjednoczonych, Truman wychwalał pseudorozbrojeniowe propozycje złożone na VI sesji ONZ w Paryżu przez delegację amerykańską, angielską i francuską.

Z prawdziwym niepokojem mówił Truman o wzmagającym się ruchu narodowo - wyzwoleńczym ludów Azji południowo - wschodniej i Bliskiego Wschodu. Zapowiedział on, że **Stany Zjednoczone wezmą bezpośredni udział w tłumieniu ruchu narodowo - wyzwoleńczego w Azji południowo - wschodniej.**

Mówiąc o polityce wewnętrznej, **Truman zapowiedział dalszą faszyzację i militaryzację Stanów Zjednoczonych i oświadczył, że władze przeprowadzą kolejną „czystkę" wśród urzędników.**

Nowe życie rodzi się w Albanii

Enver Hodża nazwał Albanię dzisiejszą „DZIECIĘCIEM ARMII RADZIECKIEJ". Ona to bowiem skruszyła kajdany wiążące ręce ludu albańskiego i w te ręce, po raz pierwszy od wieków wolne, złożyła władzę. Po przepędzeniu z marmurowych pałaców niemieckich i włoskich kapitalistów, po obdzieleniu ziemią 70.000 bezrolnych, po ukaraniu zdrajców i zbrodniarzy, lud albański proklamował 11 stycznia 1946 r. Albańską Republikę Ludową, niezależne państwo wolnych i zrównanych w prawach obywateli.

Dziś, po sześciu latach władzy ludowej, ziemia albańska, dawniej pogrążona w martwocie i smutku, zmieniła zupełnie swe oblicze. Nie ma na niej zakątka, który by nie pulsował intensywnym życiem, który by nie mówił o wielkich osiągnięciach albańskiego narodu. Oto na miejscu dawnego osiedla nędzarzy Juzberisz wznosi się ogromny kombinat włókienniczy, który produkuje 20 milionów metrów tkanin bawełnianych rocznie. Oto trzy linie kolejowe przebiegają już przez Albanię, gdzie przed wojną, jak opowiadają chłopi „ze świecą trzeba było szukać choćby jednego kilometra szyn". Oto pracuje już wielka elektrownia wodna im. Lenina, uruchomiona na dzień rocznicy Rewolucji Październikowej. I to jeszcze nie wszystko. W planie pięcioletnim, który już jest w toku realizacji buduje się dalsze fabryki włókiennicze, hutę stali i żelaza, elektrownie, fabryki cementu itp.

Zmieniło się również życie wsi albańskiej. Chłop albański nie uprawia już swego pola przy pomocy prymitywnych, własnym przemysłem sfabrykowanych narzędzi. Wszędzie ma on do swej dyspozycji państwowe ośrodki maszynowe, na każdym kroku korzystać może z pomocy państwa. Rozwija się spółdzielczość produkcyjna, wzrasta ilość wzorowo zagospodarowanych majątków państwowych.

Zniesione zostało zacofanie kulturalne, setki robotników i chłopów wyrwanych z ciemności analfabetyzmu czyta dziś dzieła Puszkina i słynnego albańskiego poety Ceci, 156 tysięcy dzieci uczęszcza do szkół, podczas, gdy przed wojną z nauki korzystało jedynie 50 tysięcy dzieci. Przywrócono prawa kobiecie albańskiej, która przez wieki żyła w upodleniu i zależności od głowy rodziny. Coraz więcej kobiet staje się przodownicami pracy. Jak powiedziała jedna z albańskich chłopek „kobiety Albanii zerwały z twarzy zasłonę, aby lepiej przypatrzyć się pięknu socjalistycznego budownictwa".

To piękno nowego życia albańskiego ludu nie podoba się imperialistom amerykańskim, którym bardzo trudno przeboleć utratę wygodnej półkolonii. Dlatego też nie ustają oni w wysiłkach, aby zakłócić pokojowy rozwój Albanii, dlatego nasyłają do niej swych płatnych agentów i prowokatorów, pochodzących ze sfery Tito. Ale naród albański umie bronić swoich osiągnięć. Choć niewielki — wie, że stanowi część potężnego obozu państw, stojących na straży pokoju i dlatego z ufnością patrzy w przyszłość. „W WALCE PRZECIWKO WROGOM POKOJU — mówił przewodniczący albańskiego komitetu pokoju Konomi — ZWYCIĘSTWO I PRZYSZŁOŚĆ NALEŻĄ DO NAS, ALBOWIEM NASZA SPRAWA JEST SŁUSZNA".

M. D.

Rodowód Wielkiej Partii

Kiedy dziś z perspektywy minionych lat spoglądamy na okres okupacji, ze szczególną wyrazistością uwydatnia się przeciwieństwo między drogą narodu, a drogą kliki, która naród zdradziła — drogą wielkiej burżuazji i obszarnictwa.

Z jednej strony bezwzględna walka z okupantem, z drugiej — maskowana kolaboracja. Z jednej strony najofiarniejszy patriotyzm, pogarda śmierci, niezłomne bohaterstwo — z drugiej niehamowana żądza utrzymania władzy, żądza napełniania kieszeni kosztem krwi i cierpień milionów.

Takie były te dwie drogi: droga, którą wiodła naród Polska

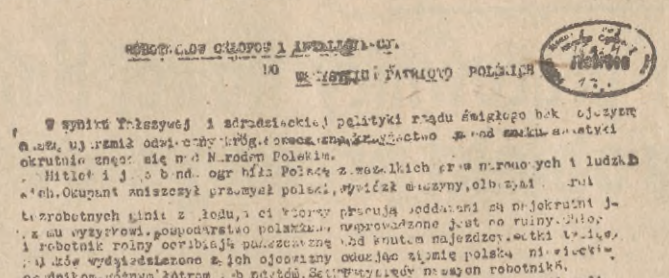

Pierwsza odezwa PPR, wzywająca naród do walki z okupantem hitlerowskim

Partia Robotnicza i droga obrana przez wielką burżuazję i obszarnictwo. Ale nie wolno zapominać, że drogi te nie zaczęły się w latach hitlerowskiej niewoli. Ciągną się one poprzez wielki szmat naszej historii.

Warto przypomnieć sobie owe rodowody: rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady. Warto pokazać chlubne tradycje, na których oparła się PPR i tradycje hańby, z których pełną garścią czerpała i czerpie grupa ludzi staczających się dziś na dno zaprzaństwa w służbie wrogich wywiadów.

Radziwiłł i Czarniecki

Pamiętamy w „Potopie" scenę, w której książę Radziwiłł, wyjaśniając Kmicicowi powody swego przejścia na stronę króla szwedzkiego, przyrównuje Rzeczpospolitą do postawu czerwonego sukna, które trzeba ciągnąć, aby jak największą część zagarnąć dla siebie.

Ta scena w doskonałym skrócie pokazuje motywy zdrady narodowej i sylwetkę zdrajcy. Książę, podobnie jak inni magnaci zdradza bez skrupułów swój naród, ochoczo sprzedaje się najeźdźcy w nadziei zyskania nowych godności, nowych dóbr.

Pamiętamy także, że w owym okresie historycznym na biegunie przeciwległym stoi człowiek, który wyrósł „nie z soli, ani z roli" — nie z nadań dóbr ziemskich czy żup solnych, „ tylko z tego co mnie boli" — z miłości do ojczyzny i bólu nad jej słabością, przywódca chłopskiej i drobnoszlacheckiej partyzantki — Czarniecki.

Targowica i Kościuszko

A oto inna epoka: czasy rozbiorów. Kto wtedy brał regularne pensje od carycy, od króla pruskiego? Kto razem z zaborczymi armiami szedł przeciwko własnemu narodowi?

Symbolem zdrady narodu stała się Konfederacja Targowicka krwawo łamiąca jego patriotyczne porywy, jego walkę o odrodzenie społeczne i polityczne.

A na przeciwnym biegunie stanął lud, prowadzony przez człowieka, który na znak braterstwa z chłopem przywdział sukmanę, przywódca kosynierów, autor Manifestu Połanieckiego — Kościuszko.

Magnaci i „profesorowie barykad"

W Powstaniu Listopadowym, roznieconym przez patriotyczną młodzież, miała Polska szanse wydobycia się z niewoli. Ale na próżno na ulicach stolicy i na polach bitew lała się ofiarna krew polskiego ludu. Związani z carem magnaci oddali naród w niewolę. Byleby nie dopuścić do rozwoju sił postępu, byleby z powrotem carskie nahajki poskramiały lud Warszawy, który podczas powstania poczuł przedsmak wolności.

Ale gdy magnateria płaszczyła się przed despotą, gdy sprzedawała resztki wolności narodowej, synowie ludu polskiego, nie mogąc walczyć na własnej ziemi, walczyli o wolność innych narodów, dorabiając się zaszczytnej nazwy: Polacy — to „profesorowie barykad" jak mówiono w krajach ogarniętych płomieniem „wiosny ludów".

„Biali" i „czerwoni"

W Powstaniu Styczniowym „biali" — to znaczy magnaci i najwięksi obszarnicy — jeszcze raz zadokumentowali, że droższe im są własne majątki i zgoda z caratem, niż własny naród. Nie poszli z „czerwonymi", którzy zaczęli walkę o wyzwolenie chłopa. Pozwolili, aby na darmo lała się krew bohaterskich partyzantów, walczących w osamotnieniu ze straszliwą przewagą wroga.

Taki jest bilans "zasług" magnaterii. O nim mówi Żeromski, wkładając w usta żołnierza - tułacza pełne goryczy słowa: „Zdrada jeździła między bitnymi wojskami. Wojska szły naprzód i w tył, marzły i schły na upale, rżnęły się przez błota, zdychały z głodu, konały z ran, a zdrada w biały dzień na karym koniu, pod czarnym pióropuszem jeździła w obozie. A gdzie pokazała buławę tam wróg kulami siekł..."

Burżuazja przeciw ludowi

Gdy walkę o wyzwolenie narodu przejęła młoda klasa robotnicza, gdy Waryński, Marchlewski, Róża Luksemburg poprowadzili robotników do boju, tradycje magnaterii podjęła skumana z nią od początku swego istnienia burżuazja. Zdrada porzuciła magnackie akcesoria — konia i pióropusz. Przybrała inne, trudniejsze do rozpoznania — endeckie bogoojczyźniane hasła i zdradzieckie slogany prawicy PPS, spychając ruch robotniczy na manowce nacjonalizmu i solidaryzmu. Krwawiły masy robotnicze. Cierpiał chłop. A majątki fabrykantów rosły.

Kiedy burżuazja, w nowych, całkowicie odmiennych warunkach, zmierzała tak, jak niegdyś magnateria drogą zdrady i współpracy z wrogiem narodu — cała tem, proletariat polski, wcielając w życie najpiękniejsze tradycje polskich bojowników rewolucji, streszczające się w haśle: „Za naszą i waszą wolność" łączył się we wspólnej walce z klasą robotniczą Rosji. **Proletariat polski prowadzony przez rewolucyjne partie „Wielki proletariat" i SDKPiL widział jasno, że sprawa wyzwolenia narodu jest nierozłącznie związana z walką przeciwko rodzimej burżuazji. Robotnicy polscy rozumieli, że niezawodnym ich sprzymierzeńcem jest klasa robotnicza Rosji.**

KPP — kontynuatorka najszczytniejszych tradycji

Gdy w Belwederze rozsiadł się jako dyktator stary agent niemieckiego wywiadu, zdrajca, który najpierw sprzedał zachodnie ziemie Polski, a później jej bogactwa naturalne i przemysł — **walkę o wyzwolenie ojczyzny podjęła kontynuatorka dzieła Waryńskiego, Marchlewskiego i Róży Luksemburg — Komunistyczna Partia Polski. Ona jedna w czasach faszystowskiego terroru wskazywała narodowi drogi ratunku, ona kierowała jego walką i ona w tej walce złożyła najobfitszą daninę krwi.**

Tragiczny dla narodu był epilog sanacyjnej „mocarstwowości", ale klęska wrześniowa pokazała narodowi, kto go zdradza, a kto walczy o jego wolność. Do wielkości symbolu urastają dwie postacie: „wódz", który limuzyną, z walizkami i żoną wyjeżdża z kraju zaleszczycką szosą — i bity, poniewierany przez sanację więzień . komunista, Marian Buczek, który w obronie Warszawy pada z niemiecką kulą w piersi.

Krwawy bilans polskiej burżuazji

Burżuazja uczyła się zdrady na tradycjach magnackich. Ale uczniowie przeszli mistrzów. Nigdy jeszcze nie widzieliśmy tak straszliwego, cuchnącego bagna zdrady, jak to, w którym niedobitki sanacji usiłowały utopić naród podczas okupacji. Pod pozorem walki z okupantem, za zasłoną teorii „dwu wrogów" burżuazja, w zamaskowanym przymierzu z hitleryzmem zwróciła się przeciwko własnemu narodowi, a ze szczególną zaciętością przeciwko pracującemu chłopstwu i postępowej inteligencji. Bratobójcze mordy, spisy patriotów wydawane w ręce Gestapo, współdziałanie z okupantem w tępieniu oddziałów partyzanckich, a wreszcie zniszczenie stolicy i śmierć setek tysięcy jej mieszkańców — oto krwawy bilans polskiej burżuazji w latach okupacji.

PPR podniosła sztandar walki o wolność

W latach tych sztandar walki o wyzwolenie narodu spod władzy faszystów hitlerowskich i rodzimych, o zrzucenie narodowego i społecznego ucisku podjęła Polska Partia Robotnicza, kontynuatorka dzieła KPP.

PPR jako reprezentant narodu polskiego skupiła w swoich szeregach najlepszych synów narodu. Przystąpiła do bezkompromisowej walki z okupantem, spełniając pragnienia wszystkich polskich patriotów. Stworzyła narodowi perspektywę Polski w sprawiedliwych historycznych granicach, opierających się o Odrę i Nysę, Polski silnej, uprzemysłowionej, wolnej od wyzysku rodzimych i obcych kapitalistów, związanej braterskim sojuszem z najpotężniejszym mocarstwem świata — Związkiem Radzieckim. I poprowadziła naród do walki o taką Polskę.

Dziś, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która kontynuuje dzieło PPR — budujemy tę Polskę, budujemy socjalistyczną ojczyznę.

Nieśmiertelne, historyczne są zasługi PPR dla narodu polskiego. W dziejach naszej ojczyzny odegrała ona olbrzymią, wspaniałą rolę. Na groźnym zakręcie historii, jakim był dla nas najazd hitlerowskich faszystów, PPR wskazała narodowi polskiemu drogę do wolności i potęgi, podejmując najpiękniejsze tradycje polskiego ruchu robotniczego, polskiej demokracji, polskiego patriotyzmu. I drogą tą poprowadziła nasz naród w najcięższym, najkrwawszym okresie.

Z. S.

Ofensywa, która wyzwoliła Polskę

Bohaterskie natarcie Armii Radzieckiej rozpoczęte w styczniu 1945 roku, przyniosło wolność większej części Polski i usunęło najeźdźcę z granic naszej ojczyzny.

Wielka ofensywa zimowa przeprowadzona została z olbrzymią siłą, niezmiernie szybko przetoczyła się przez ziemie polskie, które dzięki temu nie doznały zniszczeń wojennych, jakie powodują długotrwałe walki.

Armia Radziecka ruszyła do natarcia jednocześnie na ogromnej przestrzeni między Karpatami i Bałtykiem. Ofensywa miała rozpocząć się 20 stycznia. **Jej termin został jednak przyspieszony — na skutek prośby, z jaką premier Anglii, Churchill, zwrócił się do naczelnego wodza Armii Radzieckiej, Józefa Stalina. Churchill prosił o przyspieszenie ofensywy na froncie radziecko - niemieckim, albowiem na zachodzie, w Ardennach, wojska niemieckie przerwały front wojsk anglo-amerykańskich, którym groziło odcięcie i ciężka klęska.**

Rozpoczynając w styczniu 1945 roku ofensywę równocześnie na całym wielkim froncie między Bałtykiem i Karpatami, Armia Radziecka spowodowała całkowite załamanie się wojsk faszystowskich. Dowództwo hitlerowskie skupiło na froncie wschodnim około 220 dywizji. Między Wisłą a Odrą wybudowali hitlerowcy w różnych okresach kilka linii umocnień, niektóre szczególnie silne, jak „wał pomorski" lub umocniony „rejon międzyrzecki" przed Odrą. Jednym wielkim warownym obszarem były Prusy Wschodnie.

Ofensywa 1 Ukraińskiego Frontu

Cały plan obrony hitlerowskiej Rzeszy i przewlekania wojny runął od razu. Armia Radziecka obaliła wszelkie rachuby wroga. Wojska 1 Frontu Ukraińskiego przerwały front, szybko rozprzestrzeniły się w południowej części Polski i prowadząc walki pościgowe wyzwoliły 15 stycznia Kielce, 17 Częstochowę, 19 Kraków, wykonując swe zadania bojowe z wielką troskliwością o całość prastarej polskiej stolicy. 24 stycznia wojska te wyszły na Odrę i rozpoczęły walki o przyczółki za Odrą, manewrem okrążającym wyzwoliły zagłębie Śląsko - Dąbrowskie, którego przemysł nie ucierpiał — i wkrótce stał się czynny w rękach polskiego robotnika.

Na czele wojsk 1 Ukraińskiego Frontu stał marszałek Koniew, pod jego dowództwem wyzwolone zostały południowe obszary Polski na prawym brzegu Wisły w lecie 1944 roku.

Wyzwolenie Warszawy

Wojska 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęły działania nad środkowym biegiem Wisły. W lecie 1944 roku wojska 1 Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliły Lubelszczyznę, Podlasie, część Mazowsza, wyszły na Wisłę i Narew. W styczniu 1945 roku wojska tego frontu dowodzone przez marszałka Żukowa gwałtownym manewrem okrążającym wyzwoliły 17 stycznia Warszawę i prowadząc równocześnie działania w kierunku zachodnim, zadały nieprzyjacielowi potężne rozcinające uderzenie, które zniweczyło zwartość frontu nieprzyjacielskiego na ziemiach polskich. 15 stycznia wojska 1 Frontu Białoruskiego wyzwoliły Radom, 19 Łódź, 23 Bydgoszcz, okrążyły Poznań, a w ostatnich dniach stycznia jednostki pancerne, które przerwały się przez silnie umocniony rejon międzyrzecki, były nad Odrą i toczyły walki o zaodrzańskie przyczółki. Na prawym skrzydle 1 Frontu Białoruskiego, na styku z 2 Frontem Białoruskim, posuwała się w kierunku północno - zachodnim 1 Armia Polska pod dowództwem generała Stanisława Popławskiego.

Ofensywa marszałka Rokossowskiego

Wojska 2 Frontu Białoruskiego dowodzone przez marszałka Konstantego Rokossowskiego przebiły się z przyczółków zanarwiańskich przez umocnienia wschodnio - pruskie biorąc Mławę, Iławę, Ostródę, Pasłęk i **23 stycznia czoło pancernej jednostki było pod Elblągiem. 26 stycznia wojska marszałka Rokossowskiego wyzwoliły pierwszą nadmorską miejscowość Tolkmicko, port nad Zatoką Wiślaną.** W ten sposób wojska 2 Frontu Białoruskiego w ciągu 10 dni odcięły wschodnio - pruskie wojska hitlerowskie od ich zaplecza. 50 dywizji hitlerowskich skazanych było na zagładę.

Równocześnie z tym głównym uderzeniem w kierunku Bałtyku wojska marszałka Rokossowskiego wyzwoliły **Modlin i Toruń, Malbork i Sztum, oraz Olsztyn** i przerwały się przez umocniony obszar jezior mazurskich, który hitlerowcy określali, jako „niedostępny".

Rozgromienie armii hitlerowskiej i wyzwolenie Wybrzeża

Do końca stycznia Armią Radziecka wykonała swe główne zadanie. Wojska hitlerowskie były rozgromione i większa część Polski wyzwolona. W lutym i marcu 1945 r. wyzwolone zostały dalsze obszary Śląska Dolnego i Pomorza Zachodniego. **W ostatnich dniach marca nad Gdańskiem powiewał sztandar ludowego Państwa Polskiego. Gdańsk, Gdynia, a potem Szczecin i Świnoujście wyzwolone zostały przez wojska marszałka Rokossowskiego, który od Zatoki Wiślanej aż po Zalew Szczeciński dowodził w bohaterskiej walce o wyzwolenie Wybrzeża.**

Z największym poświęceniem i bohaterstwem walczył o wolność Polski, żołnierz radziecki. Dzielnie towarzyszył mu żołnierz ludowego Wojska Polskiego. I Armia Polska przełamała silnie ufortyfikowany „wał pomorski", uczestniczyła w ofensywie — ku morzu prowadzonej przez oba fronty białoruskie, na początku marca szturmem zdobyła Kołobrzeg, a 1 brygada pancerna walczyła w obszarze Gdyni i Gdańska.

Braterstwo broni żołnierza radzieckiego i polskiego

W swej walce wyzwoleńczej Armia Radziecka łączyła wysoki kunszt wojskowy z bezgraniczną ofiarnością. Tysiące najszlachetniejszych czynów towarzyszyło tej walce żołnierzy wolności, którą głęboko zapamiętał wdzięczny naród polski. W bratnim sojuszu zespoliła ta walka żołnierza radzieckiego z żołnierzem polskim.

Armia Radziecka niosąc wolność ludom Europy i wśród nich naszemu narodowi, dowiodła, że jest armią, jakiej jeszcze nie było na świecie, że armia, którą stworzyli Wielki Lenin i Wielki Stalin, która wyrosła z walki o wyzwolenie mas pracujących, jest armią braterstwa ludów, przejętą duchem najszlachetniejszego internacjonalizmu.

„ARMIA CZERWONA JEST ARMIĄ POKOJU I PRZYJAŹNI NARODÓW WSZYSTKICH KRAJÓW" — powiedział Józef Stalin.

Naród polski zachowa na zawsze w swych sercach wdzięczność dla bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej i walczących z nimi ramię przy ramieniu żołnierzy polskich wyzwolicieli naszej ojczyzny, kroczącej dziś po drodze rozkwitu i szczęścia.

(R)

Ministrowie Wyszyński i Wierbłowski demaskują manewry w ONZ w sprawie Korei

(Dokończenie ze str. 1)

nie. Może wnioskodawcy chcą to odroczyć do jutra lub na dwa dni i jeśli przytoczą motywy zasługujące na uwagę — nie będziemy oponowali. Skoro jednak nie mówią nic o terminie, skoro urywają swą propozycję w połowie zdania, ograniczając się tylko do słowa „postpone", to może należałoby dodać do tego angielskiego słowa łacińskie słowo i powiedzieć **„postpone ad calendas graecas"**, tzn. odroczyć „do nigdy".

Delegat Polski wiceminister **WIERBŁOWSKI** przeciwstawił się również propozycji Stanów Zjednoczonych, podzielając punkt widzenia delegacji radzieckiej.

Przemawiając w dyskusji po raz drugi minister **WYSZYŃSKI** wykazał istotne przyczyny odmownego stanowiska delegacji USA wobec omawiania sprawy niezawisłości Korei.

Szef delegacji ZSRR stwierdził, że wnosząc swą propozycję delegacja USA nie działała pod wpływem obawy, by nie przeszkodzono rokowaniom o położenie kresu działaniom wojennym w Korei, lecz kierowała się dążeniem do przeciągnięcia tych rokowań, do stawiania przeszkód pokojowemu uregulowaniu całego problemu koreańskiego. **Delegacja USA obawiała się również, że w razie postawienia kwestii niepodległości Korei oraz poddania jej zdrowej, uczciwej i obiektywnej krytyce, cała koncepcja USA załamie się całkowicie i zdemaskowany zostanie raz jeszcze fakt, że Stany Zjednoczone zaczęły wojnę właśnie w tym celu, ażeby pozbawić Koreę niepodległości.**

Odpowiadając na uwagi delegata Stanów Zjednoczonych szef delegacji polskiej wiceminister WIERBŁOWSKI, przemawiając powtórnie, oświadczył m. in.:

„Mówiliście o odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone uważają, że są odpowiedzialne za to wszystko, co dzieje się na świecie. Na tym właśnie polega nieszczęście. Wyobrażacie sobie, że spoczywa na was historyczna misja, jednakże nawet p. Kennan z Departamentu Stanu powiedział, że czas już, aby Stany Zjednoczone zrezygnowały z tej misji, z tej odpowiedzialności, rozciągniętej na cały świat, gdyż postawa taka stoi w sprzeczności z pragnieniem wszystkich narodów budowania własnej przyszłości w wolności i pokoju. Na nic się zatem nie przyda mówienie o szczególnej odpowiedzialności, ciążącej jakoby na Stanach Zjednoczonych, jeżeli chodzi o losy świata. Moglibyście natomiast mówić o odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych za wydarzenia w Korei i za napięcie międzynarodowe. Za to jesteście rzeczywiście odpowiedzialni. Nie jesteście natomiast bynajmniej odpowiedzialni za losy świata. Przyjmujecie tutaj zadanie zbyt ciężkie".

* * *

Propozycja delegacji USA została uchwalona głosami krajów bloku amerykańsko - angielskiego.

KTO ZWYCIĘŻYŁ W IV ETAPIE FLOTY?

Z załogi będącego na dalekim rejsie statku m-s „Piast" w IV kwartale ub. roku przodownikiem pracy został st. marynarz Franciszek Pryhnów, a drugim zwycięzcą — motorzysta Mieczysław Borkowski.

Na wyróżnienie zasłużyli również cieśla Kazimierz Ułański i motorzysta Jan Pietrasz.

Ogłoszenia ogólnych wyników współzawodnictwa pracy w PMH należy spodziewać się w przyszłym tygodniu.

BRYGADA MŁODZIEŻOWA Z „ODRY"

Na czoło wszystkich brygad młodzieżowych portu w Szczecinie wysunął się ostatnio zespół z nabrzeża „Odra". Młodzi ZMP-owcy, pracujący przy przeładunku drobnicy, w ostatnich tygodniach osiągali przeciętnie 205 procent normy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pierwszy dzień turnieju koszykarek

W piątek wieczorem rozpoczął się we Wrzeszczu trzydniowy turniej w koszykówce żeńskiej w ramach półfinałowych mistrzostw Polski.

Kolejarz (W-wa) zwyciężył Gwardię (W-wa) 55:22, a Spójnia (Gdańsk) pokonała Kolejarza (Toruń) 49:32. (as)

Dlaczego ZSS w Gdańsku nie wykonał planu szkolenia przywarsztatowego?

Związek Spółdzielni Spożywców w woj. gdańskim, jak i wiele innych zakładów pracy, oraz instytucji społecznych i spółdzielczych, może poszczycić się szeregiem osiągnięć w ub. roku, m. in. na odcinku podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników spółdzielni spożywców i spółdzielni pracy. Szkolenie prowadzone było dwoma sposobami: kształcenia bezpośredniego i przy warsztatowego.

Plan roczny szkolenia bezpośredniego — ustnego został wykonany. **Gdański ZSS osiągnął tu dobre wyniki dzięki właściwie zorganizowanym i systematycznie prowadzonym kursom w dwóch ośrodkach szkoleniowych w Gdyni i Gdańsku.** W obydwu ośrodkach prowadzona była walka o wykonanie planu w trudnych warunkach pedagogicznych. Wszystkie trudności pokonano i plan został wykonany, przede wszystkim dzięki silnemu powiązaniu wykładowców z kierownictwem ośrodków.

Natomiast na odcinku szkolenia przywarsztatowego, uznanego za najbardziej słuszny sposób podnoszenia wiedzy zawodowej i pogłębiania społecznej świadomości, gdański ZSS posiada poważne niedociągnięcia, gdyż plan roczny wykonano zaledwie w 14 proc. Braki te uwidocznia ją się w szczególności w piekarnictwie. W niektórych zaś piekarniach zaledwie 50 proc. załogi stanowią fachowcy.

„Brak odpowiedniego elementu"

Gdański ZSS w trosce o rozwiązanie tego palącego problemu, zgodnie z wytycznymi Biura Szkolenia Centrali przystąpił do zorganizowania piekarniczych kursów przywarsztatowych. Szkolenie takie trwa 6 miesięcy. Kursant otrzymuje za każdy dzień pracy w miesiącu 12 złotych, a zamiejscowi mają ponadto zapewniony zwrot kosztów zakwaterowania w wysokości 6 zł dziennie. Po upływie okresu szkolenia przywarsztatowego i po złożeniu egzaminów, kursanci otrzymują dyplomy czeladnicze i pracę mają zagwarantowaną. Jak z powyższego wynika, stworzono idealne warunki do nauki i pracy. Zdaje się, że nic już nie stoi na przeszkodzie, by akcja szkolenia przywarsztatowego ruszyła pełną parą. I istotnie ruszyła, ale...

Okazało się, że jest i ale. Wyszło ono na jaw, gdy oddział okręgowy zażądał sprawozdań z przebiegu szkolenia przywarsztatowego. Wiele spółdzielni odpowiedziało szczerym zdziwieniem.

— Szkolenie przywarsztatowe? Ależ my nie mamy odpowiedniego elementu do szkolenia, a z zewnątrz nikt się nie zgłasza.

Dosłownie... „nie mamy odpowiedniego elementu i brak ludzi".

Do takich spółdzielni należy zaliczyć trzy największe spółdzielnie spożywców na Wybrzeżu: Gdańsk, Gdynię i Sopot, oraz szereg innych spółdzielni woj. gdańskiego.

Dlaczego PSS w trójmieście tak mało uwagi poświęca szkoleniu przywarsztatowemu piekarzy? Dlaczego najbardziej ekonomiczna forma szkolenia, która szkolonemu pozwala na należyte przyswojenie wiadomości i przekształcenie ich w umiejętność, nie jest należycie zorganizowana? Kto za to ponosi odpowiedzialność? Czy aby ludzie, odpowiedzialni za szkolenie kadr spółdzielczych podległych im placówek, nie traktują szkolenia, jako „dopustu"? **Czy nie dostrzegają przemian w zakresie kryteriów, według których następuje dobór ludzi i wysuwanie ich na funkcje, do których pełnienia czasem nie mają formalnego przygotowania? Przecież ludzie, awansowani zawodowo i społecznie, mają prawo do podnoszenia swoich kwalifikacji!**

Czas najwyższy zająć się poważnie szkoleniem przywarsztatowym piekarzy, gdyż w przeciwnym razie sprawa kadr w piekarnictwie na Wybrzeżu w dalszym ciągu pozostanie nierozwiązana.

Byłoby pożądane, ażeby również ZSCh wciągnięto do tej akcji, a na pewno okaże się on bardzo pomocną instytucją w werbowaniu kandydatów na kurs piekarnictwa. **Liga Kobiet ma też tutaj szerokie pole do działania. Daleko bowiem posunięta mechanizacja prac w piekarnictwie stwarza dogodne warunki pracy kobiet w tym zawodzie. Zarówno charakter pracy, jak i względy gospodarcze przemawiają za tym, aby w szeregach kwalifikowanych piekarzy pierwsze miejsce zajęły kobiety.**

Jan Brzeski
korespondent

MIGAWKI Wybrzeża

Z uprzejmości — niedostatecznie!

W tramwaju tłok. Młodzieniec w czapce studenckiej siedzi wygodnie rozparty, obok zaś stoi starsza kobieta. Na przystanku wsiadają dwie panienki. Młody człowiek zrywa się natychmiast i ustępuje miejsca jednej z nich, wysokiej blondynce, dowcipnie dodając: „mężczyźni wolą blondynki".

Nam się wydaje, że młody człowiek nie grzeszy ani nadmiarem dowcipu, ani uprzejmości. (hg)

Mój pomysł

Mam pomysł, który wydaje mi się całkiem dobry. Gdyby go przypadkiem wykorzystało WPK GG — liczę, że nie zapomni o mnie...

Przekonałem się już dawno, że pasażerowie tramwajów bardzo nie lubią wchodzić do środka wozu. O ileż przyjemniej jest udawać „winne grona". Specjalnie w tej „zabawie" celują studenci, zacięcie szturmujący przepełnione — ale tylko na stopniach — tramwaje w Al. Rokossowskiego.

A oto mój pomysł: należy przedłużyć stopnie i uchwyty wzdłuż całego wozu, co stworzy większe możliwości ich „obwieszania". Natomiast wewnątrz pustego tramwaju można by organizować np. tańce przy nadawanej przez radio węzeł WPK GG muzyce.

Dodatkową opłatę za instalację głośników pokryją podróżni na stopniach w postaci mandacików karnych. (Ape)

Dalsze 410.000 ł

Z okazji 10 rocznicy powstania PPR załoga Rumiańskich Zakładów Garbarskich w Rumii - Zagórzu podjęła zobowiązanie wykonania styczniowego planu produkcyjnego na 5 dni przed terminem. Ponadto cała załoga zobowiązała się dodatkowo wykonać 2.000 m kw. skór o wartości 350.000 zł. Poza tym palacze zakładów, oszczędzą w styczniu 3 tony węgla, falcerzy podniosą wydajność pracy o 10 proc., a mechanicy szybciej wykończą suszarnię.

Wartość podjętych zobowiązań ogółem wynosi 410.000 zł.

Ofiarna praca służby zdrowia paraliżuje pochód gruźlicy

Z wizytą w gdyńskiej poradni przeciwgruźliczej

Tegoroczne „Dni przeciwgruźlicze" przypomniały całemu społeczeństwu doniosłą rolę, jaką w walce z tą groźną chorobą społeczną spełnia lecznictwo specjalistyczne. Szczególnie wielką rolę odgrywają poradnie przeciwgruźlicze, znajdujące się w każdym większym mieście.

W gdyńskiej poradni przeciwgruźliczej przy ul. 3 Maja już przed 8 zjawiają się pierwsi pacjenci. Wielu przychodzi na wstępne badania do kierowniczki, dr Szpakowskiej. Zostali tu skierowani przez lekarza zakładowego albo przez lekarza rejonowego, który na podstawie Rentgena stwierdził u nich jakieś zmiany chorobowe w płucach.

Każdy nowy pacjent zostaje wpisany do kartoteki poradni. Pielęgniarka **Urszula Prill** jest w stałym kontakcie z chorym, który podaje jej szczegółowe dane, dotyczące przebiegu choroby. Aby zabezpieczyć pielęgniarkę przed możliwością infekcji, biurko, przy którym urzęduje, opanerzono szybami. Pacjentom wydaje się, że pielęgniarka ich nie słyszy, gdy będą mówić przez szybę, więc omijając szklane zapory, starają się mówić bezpośrednio. Jest to zupełnie zbędne, gdyż przez szkło słyszy się dostatecznie wyraźnie.

Odpowiedzialną pracę pełni pielęgniarka **Okońska** w gabinecie zabiegowym. Starannie i dokładnie wykonuje dziesiątki zastrzyków dziennie, pobiera krew, bada opad krwi itd.

W gabinecie lekarskim przed szybą zabezpieczającą biurko lekarza od bezpośredniej rozmowy z pacjentem, siedzi na krześle 51-letni Jan K., pracownik przedsiębiorstwa komunikacyjnego w Gdyni. Rentgen wykazał u niego zmiany bliznowate pod prawym obojczykiem. Badany nie czuje żadnych bólów, tym niemniej musi się poddać skrupulatnym oględzinom.

— Proszę oddychać — mówi **dr Szpakowska,** przystawiając słuchawki do nagich pleców pacjenta.

— Nie oddychać — pada nagle krótka komenda. — A teraz lekko zakaszleć — kontynuuje badanie lekarka.

— Czy pali pan papierosy? — pyta pacjenta dr Szpakowska.

— Tylko jedną paczkę dziennie — tłumaczy z lekkim zakłopotaniem zapytany.

— Trzeba zaprzestać palenia — uśmiecha się wyrozumiale pani doktór. — Nic groźnego, ale płuca są trochę zaflegmione. Przyjdzie pan do kontroli za trzy miesiące.

Wypisuje pacjentowi orzeczenie dla zakładu pracy, stwierdzające, że badany jest zdolny do pracy i niegroźny dla otoczenia.

Poza przyjęciami nowych pacjentów, dr Szpakowska przy pomocy pielęgniarki **Zielińskiej** wykonuje wiele poważnych zabiegów specjalistycznych, jak dopełnianie odmy, punkcje itp. **Ta odpowiedzialna praca nad ratowaniem samego chorego nie wyczerpuje jednak zajęć lekarza i pielęgniarki. Ważnym momentem w leczeniu gruźlicy jest ustalenie, w jakich warunkach domowych przebywa pacjent i jaki prowadzi tryb życia.**

Wywiad na miejscu

Po zakończeniu zabiegów dr Szpakowska rozpoczyna przyjmowanie prześwietlanych rano pacjentów, a pielęgniarka Zielińska wyrusza w teren. Udaje się więc do mieszkania zgłoszonego pacjenta, przeprowadzając szczegółowy wywiad. Sprawdza styczność chorego ze zdrowymi, ustala, w jakich warunkach pracuje, oraz poucza otoczenie chorego o konieczności stosowania higieny i profilaktyki. Wywiady takie przyczyniają się do lokalizacji choroby i zmniejszenia liczby zachorowań na gruźlicę.

W Gdyni działa kilka poradni przeciwgruźliczych: na Grabówku w Małym Kacku, na Obłużu i w śródmieściu. Chorzy na otwartą gruźlicę, którzy nie mogą być w domu odizolowani od zdrowych, albo wymagający poważniejszych zabiegów, zostają umieszczeni w szpitalu na Grabówku. Oddział przeznaczony dla chorych na gruźlicę liczy 50 łóżek.

Praca służby zdrowia w walce z gruźlicą jest trudna i odpowiedzialna. Przynosi ona jednak prawdziwy zaszczyt i żywą wdzięczność pacjentów.

(jota)

Spekulanci powędrują do obozu pracy

Walka ze spekulacją trwa z niesłabnącą siłą. Ostatnio Delegatura Komisji Specjalnej w Gdańsku rozpatrywała sprawę **Franciszka Chabowskiego i Pawła Bąkowskiego.**

Franciszek Chabowski, sędowy gminnej spółdzielni w Lubichowie, zakupił w Lipinkach w pow. starogardzkim chorą świnię wagi ok. 150 kg., którą następnie zabił u siebie w domu.

Ponadto Chabowski, wykorzystując swoje stanowisko sędowego, przy pomocy Pawła Bąkowskiego, byłego prywatnego rzeźnika w Lubichowie, zakupił u Agnieszki Beyer w Osowie chorą świnię, którą następnie wspólnie odstawili na spęd, jako sztukę zakontraktowaną na nazwisko nieustalonej osoby. Poza tym Chabowski odstawił świnię wolnorynkową Franciszka Laskowskiego z Zelgoszczy na kontrakt na nazwisko Wojciecha Rokity.

Te manipulacje nie wystarczały jednak wspólnikom. Paweł Bąkowski kupił w Kaliskach u Franciszka Sroki warchlaka, a u Chabowskiego jałowicę, które następnie zabił i przerobił na wędlinę.

Z uwagi na to, że Chabowski i Bąkowski przeprowadzali swoje machinacje w okresie wzmożonej walki z wszelkimi przejawami spekulacji na naszym rynku wewnętrznym, świadomie dopuszczając się nieuczciwych czynności, mogących wywołać zwyżkę cen żywca, Delegatura Komisji Specjalnej w Gdańsku skazała Chabowskiego na 15 miesięcy obozu pracy, a Bąkowskiego na 8 miesięcy. (zd)

Przedstawienia operowe

Jeszcze w bieżącym miesiącu Studio Operowe PFB wystawi na scenie Teatru Wielkiego w Gdańsku dotychczas grane opery: Puccini'ego „MADAME BUTTERFLY", Moniuszki „STRASZNY DWÓR" i Smetany „SPRZEDANA NARZECZONA".

W dniach 15, 21, 22, 27 i 28 bm. ujrzymy operę „Sprzedana narzeczona", w dniach 18 i 29 bm. operę „Madame Butterfly" oraz w dniu 20 bm. „Straszny Dwór". Ta ostatnia opera zostanie wystawiona o godz. 15, wszystkie pozostałe przedstawienia odbędą się o godz. 19. (mel)

Wyjaśnienie

Do notatki pt. „Załoga Zakładów Przemysłu Tłuszczowego M. Migały powitała zobowiązaniami 10-tą rocznicę powstania PPR", która ukazała się w naszym piśmie z dnia 9. I. br., przy wyliczaniu zobowiązań wkradła się pomyłka. Odnośny ustęp powinien brzmieć następująco: „Pracownicy tego działu, (tj. rafinerii) zobowiązali się rafinować na każdym aparacie o 15 kg więcej — co przy dziennej produkcji na 7-miu aparatach daje nadwyżkę 105 kg" — a nie 15 kg, jak mylnie podano w notatce.

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK „Konkurenci" — godz. 19.
P. F. B. — STUDIO OPEROWE — nieczynne.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA Koncert symfoniczny — godz. 20.
TEATR KAMERALNY — SOPOT — „Eugenia Grandet" — godz. 19.30

REPERTUAR KIN

GDAŃSK-WRZESZCZ — „Bajka" — „Chiński cyrk" (16, 18, 20). „ZMP-owiec" — „Wielkopańskie hulanki" (16, 18 i 20). „Przyjaźń" — „W dni pokoju" (poniedziałki środy i piątki 17 i 19 i w niedzielę i święta 15, 17, 19). „Polonia" (Oliwa) — „Wesołe zawody" (16, 18 i 20).
NOWY PORT — „Marynarz" — „Wesoły jarmark" (18 i 20).
SOPOT — „Bałtyk" — „Wyzwolona ziemia" (16, 18, 20). „Polonia" — nieczynne.
GDYNIA — „Atlantic" — „Wielka siła" (16.30, 18.30 i 20.30). „Goplana" — „Wyspa skarbów" (16, 18 i 20). „Warszawa" „Donieccy górnicy" (16, 18 i 20). „Promień" — „Daleko od Moskwy" (17 i 19). „Neptun" (Orłowo) — „Poddany" (17 i 19).
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Boliwia i Chile".

DYŻURY APTEK

od dnia 5. 1. do 12. 1. 1952
Gdańsk — ul. Rokossowskiego 35.
Gdańsk-Wrzeszcz — Pl. Wybickiego 18.
Gdynia — ul. 22 Lipca 44.
Orłowo — Orłowska 66 — stały dyżur nocny.
Sopot — ul. Rokossowskiego 21.
Oliwa — ul. Kaprów 4.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
tel. 410-00 - Grunwaldzka a
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka
tel 424-44 — czynne od 18—22.
SOPOT
tel. 524-00, ul. Stalina 778.

ZEBRANIA

Dnia 17 stycznia br. o godz. 19 w sali posiedzeń szpitala miejskiego w Gdyni, odbędzie się zebranie naukowe gdyńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

W programie zebrania przewidziane są pokazy kliniczne oraz referaty: mgr Olgi Barwicz „Rewolucja Październikowa początkiem ery materialistycznej w nauce" i dr St. Ziemnowicza „Operacje neurochirurgiczne w zastosowaniu do zwalczania najcięższych stanów bólowych".

Dnia 13 bm. o godz. 14 Związek Emerytów ZUS w Gdyni organizuje miesięczne zebranie informacyjne przy ul. Migały 12.

Od ręki

Chorzy z urojenia?

Do jednej z mieszkanek Gdyni, która nagle zachorowała w dzień noworoczny, sprowadzono lekarza. Po obejrzeniu pacjentki lekarz postawił diagnozę i chciał napisać receptę na konieczne dla chorej lekarstwa. Szukając atramentu otworzył szufladę nocnej szafki, stojącej przy łóżku chorej i... zdumiał się.

W szufladzie stolika stała cała bateria napoczętych butelek z lekarstwami, przeróżnych proszków oraz innych specyfików lekarskich, gromadzonych z dziwną zaiste systematycznością przez pacjentkę.

— Dlaczego pani nie zażywa lekarstwa, skoro pragnie się pani wyleczyć? To przecież jest niesłychane marnotrawstwo wykupywanie i nieużywanie leków?

Milczenie było jedyną odpowiedzią chorej na zarzuty lekarza, bowiem nic nie potrafiła znaleźć na swoje usprawiedliwienie.

Wypadek powyższy nie wywoła na pewno zdziwienia wśród wielu obywateli Wybrzeża. Gdybyśmy bowiem zajrzeli do własnych stolików, znaleźlibyśmy tam niemniejsze baterie różnych butelek z niezużytymi lekarstwami.

Państwo ludowe łoży olbrzymie kwoty na lecznictwo społeczne. Najbardziej kosztowne lekarstwa są dostępne dla chorych.

Marnowanie leków jest więc karygodnym nadużyciem i naraża społeczeństwo na wielkie straty. Trzeba więc albo korzystać z pobranych lekarstw, albo w ogóle ich nie pobierać! (jota)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Księgowych(e) - kontystów na prace zlecone za dobrym wynagrodzeniem na 2—3 miesiące poszukuje Gminna Spółdzielnia Morzeszczyn, pow. Tczew, telefon nr 5. 42-K

Przepalaczy złomu poszukuje od zaraz Przedsiębiorstwo Demontażu Wraka „Gneisenau", Gdynia, Hryniewickiego 4a. Warunki wg umowy. 45-K

Kobiety oraz chłopców i dziewczęta ponad lat 16 zatrudnimy przy remoncie skrzyń do ryb, na wysokich stawkach akordowych w hali krytej. PP i UR „Arka" — Gdynia, ul. Waszyngtona 34. 62/K

OBWIESZCZENIA

Podaje się do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w Warszawie Nr 353 z dnia 15. 12. 1951 powstało z dniem 1. 1. 1952 nowoutworzone przedsiębiorstwo pod nazwą **Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych** Przedsiębiorstwo Państwowe z siedzibą w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka nr 114 telefon 4-24-60 Zasięg działalności obejmuje wszystkie sklepy mleczarskie i bary mleczne na terenie całego województwa gdańskiego. Konto bankowe: Bank Rolny w Gdańsku Nr 110/2/600. Zażalenia ludności przyjmuje się co wtorek w godzinach 10—12. 49-K

Gdańska Fabryka Maszyn i Odlewnia w Gd. - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 216 uruchamia
KURS FORMIERSKI
od dnia 15 1. 1952 r. Od kandydatów wymaga się ukończonego 18 roku życia. Zgłaszać się w Urzędzie Zatrudnienia Gdańsk po skierowanie. 57-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM maszynę do szycia Singer Manufaktur. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdańsk, „Singer". 4536-G

OKAZJA! Willę małą, parcelę sprzedam. Biuro, Gdynia, Sieroszewskiego 6, tel. 10-52. 4345-G

SPRZEDAM 2 łóżka fornierowane, materace. Wrzeszcz Aldony 10/6. 41-P

SPRZEDAM bufet i witrynkę. Gdynia, Świętojańska 59/4, godz. 16—17. 4404-G

SYPIALNIĘ sprzedam. Sopot, Bałtycka 4 a m. 6. 4418-G

SPRZEDAM 2 łóżka meblowe z materacami w dobrym stanie. Tel. 525-30. Sopot, Wybickiego 14 — 2, godz. 16—21. 47-P

KUPNO

SZTANCĘ mechaniczną kupię. Telefonować 514-88 Studziński. 4544-G

SAMOCHÓD osobowy w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia telefoniczne 41-38. 4410-G

KUPIĘ maszynę do mereżki, dobry stan. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 „Maszyna". 40-P

MEBLE używane — nowe najkorzystniejsze źródło sprzedaży i kupna. Sapiecha Bogumił, Gdynia, Portowa 11. 4341-G

LOKALE

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią, służbówka, centralne centrum Gdyni na pokój z kuchnią. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia pod „Irena". 4401-G

DOMEK jednorodzinny z ogrodem owocowym w Szczecinie zamienię na podobne w trójmieście lub 2 pokoje z kuchnią Gdynia — Sopot. Wiadomość: Gdynia, Słupecka 41 m. 4. 4337-G

POSZUKUJĘ pokoju lub 2 trójmiasto, umeblowane lub nie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki, Gdańsk, pod „Dziennikarz". 56-K

ZAMIENIĘ pokój z używalnością kuchni Toruń na podobne lub większe w trójmieście. Wiadomość: Sopot, Ceynowy 7 I piętro. 4382-G

ZAMIENIĘ samodzielne 3-pokojowe komfort Sopot na takież dwupokojowe Sopot — Gdynia. Tel. 41-50, w godz. 10—14. 4347-G

POSZUKUJĘ lokalu przemysłowego (mały) najchętniej we Wrzeszczu. Zgłoszenia Wrzeszcz, Bol. Chrobrego nr 44 m. 5. 42-P

SAMOTNY mistrz krawiecki poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem w trójmieście. Wiadomość — Gdańsk, Łąkowa 27/8. 4538-G

WYDZIERŻAWIĘ garaż. — Wrzeszcz, Karłowicza 6. 4540-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, wygody centrum Gdyni na 1 pokój kuchnię lub kawalerkę. Oferty Dz. Bałtycki, Gdynia pod „pilne". 4413-G

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią wygody Gdynia, ul. Waryńskiego 51 m. 1, godz. 19—20 na podobne lub mniejsze. 4417-G

WOLNE POSADY

POMOC domowa dochodząca, stała, potrzebna. Wrzeszcz, Mickiewicza 13, piętro. 4521-G

POTRZEBNA pomoc domowa. Gdańsk, Wrocławska 28 m. 3. 4543-G

POSZUKUJĘ gosposi. Gdynia, Ujejskiego 33 m. 8 — Wzgórze Focha. Zgłoszenia po 18-tej. 4542-G

GOSPOSIA do lekarza potrzebna. Wiadomość: Sopot Stalina 793, godz. 18—20. 48-P

POSZUKIWANIE PRACY

KSIĘGOWY-bilansista przyjmie prace starszego głównego księgowego. Oferty Dz. Bałtycki, Gdynia, pod „Bilansista". 4419-G

ZGUBY

ZGUBIONO zameldowanie stałe nazwisko Siwek Lucjan, Rybaki, pow. Krosno n/Odrą. 35-P

ZGUBIONO książeczkę wojskową nr 686194, seria A, wydaną przez WKR Gdynia na nazwisko Wolski Bogdan, zamieszkały Zielnowo, pow. Lębork. 34-P

ZGUBIONO przepustkę portową stałą na nazwisko Barełkowski Jan. 4405-G

SKRADZIONO legitymację Politechniki Gdańskiej nr 638/E na nazwisko Zarówny Zygmunt 4541-G

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Gdyni
zawiadamia, że zgodnie z § 28 statutu
Walne zgromadzenie delegatów
odbędzie się w dniu 13 stycznia 1952 r. o godzinie 10 rano, w sali świetlicy Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego, przy ul. Jana z Kolna nr 12 w Gdyni. 47-K

ZGUBIONO obywatelstwo polskie, wydane na nazwisko Twork Józef. 4406-G

ZGUBIONO książeczkę wojskową dowód osobisty i odcinek zameldowania na nazwisko Szafoni Franciszek. 33-P

ZGUBIONO przepustkę, wydaną przez GZM na nazwisko Poniatowski Zdzisław 4539-G

ZAGUBIONO legitymację L 23 II Gimnazjum Liceum Wrzeszcz. Stankiewiczowa Irena. 4537-G

ZGUBIONO książeczkę żeglarską nr 281, wydaną na nazwisko Mickiewicz Adam. 4420-G

SKRADZIONO dokumenty: dowód tożsamości, zaświadczenie wojskowe 67600 seria A wzór 24, legitymację zw. zaw. wzór 18, metrykę urodzenia. Jeschke Franciszek, Elbląg, Huzarska 6. 46-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Sosnowski Zenon-Mieczysław. 4408-G

ZGUBIONO zaświadczenie nr 1596, wydane przez PLO na nazwisko Nedoma Franciszek. 4409-G

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego nr 47836 na nazwisko Biernaczyk Zdzisław. 4411-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, leg. Zw. Zawodowego na nazwisko Landowska Helena. 4414-G

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 2068/K/14

TAŃCÓW towarzyskich naucz. Rozpoczęcie kompletu 14 stycznia. Zapisy — Wrzeszcz, Pileckiego 4 (dojście Morską). 4246-G

RÓŻNE

NOWOOTWARTA pracownia krawatów oraz plisowanie. Gdańsk-Wrzeszcz, Barlickiego 12. 39-P

ŚLAD 41

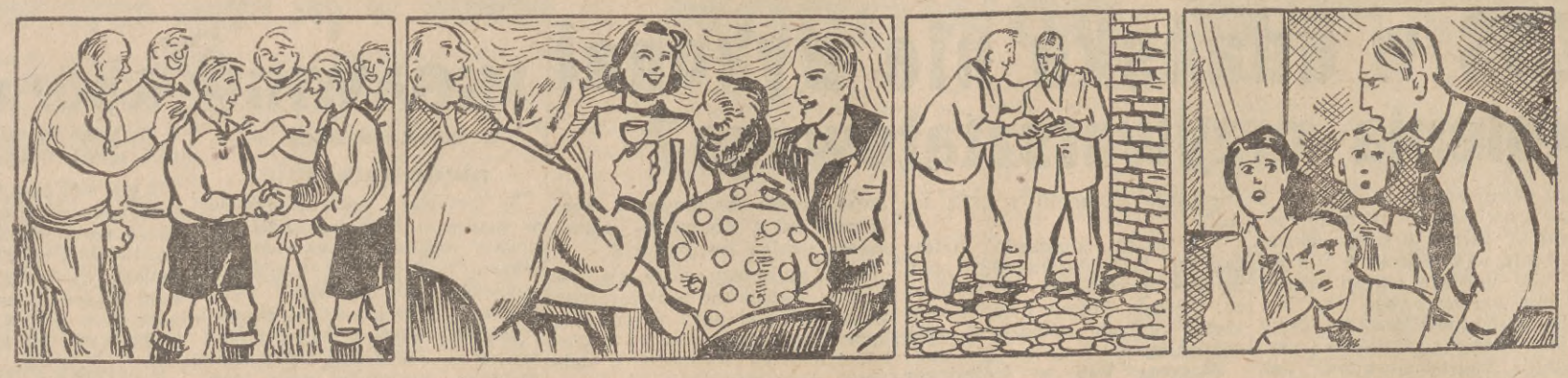

Franek zaczął mówić. Przed zebranymi roztaczał się obraz życia młodego piłkarza. Dzieciństwo, gonitwy po ulicach za szmacianą piłką, pierwszy „mecz" prawdziwą piłką, a wreszcie w 17 roku życia autentyczne buty piłkarskie na nogach i dwie strzelone bramki.

Zagrał raz i drugi dobrze. Wystarczyło to, aby znaleźli się od razu tacy „spece", którzy orzekli:

— Nazywasz się Gwiazda i będziesz gwiazdą.

Nad Frankiem roztoczono „opiekę". Czy wyrażała się ona pomocą w treningach, a może słusznymi fachowymi wskazówkami? Nie. Jakiś mały prezencik, klepanie po ramionach. Jeden i drugi kieliszeczek — oto, jak wyglądała opieka niektórych „działaczy".

— Byłem wówczas bardzo młody — mówił dalej Franek — i takie traktowanie po prostu przewróciło mi w głowie. A że przecież kopać piłkę naprawdę potrafię — tu nuta pewności siebie zabrzmiała mu w głosie — więc zacząłem lekceważyć treningi.

— I tak od innych jesteś o głowę lepszy — mówili moi wielbiciele — a ja im uwierzyłem. A że okazji było wiele, że swoją popularność też już miałem — zaczęły się małe pijatyki tak, że czasem jeszcze trochę nawet zawiany zjawiałem się na meczu.

Na jednej z takich zabaw poznałem Kopydlewicza, o którym nawet wówczas nie wiedziałem, że pracuje w naszej fabryce. Imponował mi trochę siłą fizyczną, doświadczeniem i swymi dawnymi sukcesami w zapaśnictwie. Jakoś mu specjalnie przypadłem do gustu. Zapraszał mnie często, popiliśmy też dobre parę razy. Dziwiło mnie trochę, skąd on na to wszystko ma pieniądze. Odpowiedział mi wówczas wymijająco o jakimś spadku, że pomaga mu ktoś z rodziny.

Raz czy dwa razy zaproponował mi nawet pożyczkę. Przyjąłem. Ostatnio mówił ze mną o jakimś lekkim zarobku. Teraz dopiero rozumiem, że chciał mnie tak opanować, żebym stał się wspólnikiem jego machinacji, narzędziem w jego ręku.

Franek mówił dalej o zlekceważeniu obowiązku dyżurów, o swej lekkomyślności i braku czujności wobec zaobserwowanego postępowania Kopydlewicza, z którym często się stykał.

— Nie byłem aktywnym członkiem ZMP, rzadko bywałem na zebraniach, opuściłem się i w pracy, nie uczęszczałem na szkolenia. Teraz widzę swoje błędy i wszystko zrobię, aby pokazać, że mogę być dobrym pracownikiem i dobrym sportowcem — zakończył Franek swe wystąpienie.

Program radiowy

SOBOTA — 12. 1. 1952 r.

6.00 — Program. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Program lok. 6.18 — Uwaga PGR-y. 6.30 — Dziennik. 6.50 — Melodie ludowe. 7.20 — Muzyka operetkowa. 7.55 — Wiad. 8.00 — Kurs jęz. ros. 11.40 — Komunikaty lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę". 13.15 — Komunikat PIHM. 13.16 — Aktualności ze wsi. 13.30 — Aud. szk. „Dziura w spodniach". 13.55 — Aud. szkolna „Uczmy się śpiewać". 14.15 — Koncert chóru. 14.35 — Aud. dla wychowawczyń przedszk. 14.40 — Muzyka. 15.20 — Przegl. pras. liter. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 16.20 — Młodzież szkół muzycznych przed mikrofonem. 16.40 — Montaż problemowy. 17.00 — Wiad. 17.15 — Koncert. 17.40 — Pieśń masowa. 17.45 — Kurs jęz. ros. 18.00 — Koncert mandolinistów. 18.30 — Wszech. Rad. 18.50 — Muzyka taneczna. 19.15 — Przegląd wydarzeń. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Przy sobocie po robocie". 20.58 — Komunikat PIHM. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wiad. sport. 21.30 — Utwory fortepianowe F. Brzezińskiego. 21.50 — Aud. literacka. 22.10 — Muzyka. 22.20 — Koncert. 23.00 — Muzyka taneczna. 23.50 — Ost. wiad. 24.00 — Komunikat PIHM.

Śmiało i szczerze

To nie powinno się zdarzać

W dniu 2 stycznia br. około godz. 15.30 z trzeciego wozu tramwaju nr 2, jadącego do Gdańska, na przystanku przy ul. Smoluchowskiego wysiadała kobieta z dzieckiem, mającym około 3 lat, jednocześnie trzymając paczkę. Jakiś uprzejmy pasażer wysadził z wozu dziecko, stawiając je na przystanku. W momencie, kiedy matka usiłowała wysiąść, tramwaj ruszył.

Na prośbę zrozpaczonej matki konduktorka (nr służb. 19) dała sygnał zatrzymania wozu, powtarzając go wielokrotnie, a mimo to tramwaj nie stanął. Matka dziecka mogła wysiąść dopiero na następnym przystanku, podczas gdy maleństwo pozostało na środku jezdni, „na łasce losu", w okresie największego ruchu. Konduktorka wozu środkowego, zapytana przeze mnie na następnym przystanku, czy sygnał słyszała i przekazała go dalej, odpowiedziała, że nie mogła go dalej przekazać z powodu zepsucia się instalacji.

Dyrekcję WPGG proszę o wyjaśnienie, czy sygnał był rzeczywiście zepsuty, a jeśli tak istotnie było, to kto ponosi odpowiedzialność za dopuszczenie do ruchu zespołu 3 wozów bez sygnału? Stan taki poważnie zagrażał bezpieczeństwu pasażerów, bowiem każdorazowe ruszanie tramwaju odbywało się „na ślepo", tzn. bez sprawdzenia, czy wszyscy pasażerowie wsiedli, względnie wysiedli z wozu.

Jednocześnie prosimy matkę dziecka o powiadomienie redakcji Dz. Bałt., w jaki sposób odnalazła swoje dziecko, gdyż pasażerowie jadący tym samym tramwajem są zainteresowani jego losem.

Pasażer

Uczciwość ZMP-owca

Dnia 22. XII. 1951 r., wyjeżdżając do domu na święta, zgubiłem portfel z dokumentami, biletem kolejowym i gotówką 450 zł. Nie miałem żadnej nadziei, że odnajdę swoją zgubę, tym bardziej nie myślałem o zwrocie pieniędzy. Jednak stało się inaczej.

Portfel znalazł ZMP-owiec, student Akademii Medycznej w Szczecinie, Stefan Dobrzycki, który tego samego dnia odniósł mi go. Ponieważ nie zastał mnie, zjawił się powtórnie po świętach, oddając mi portfel i pieniądze.

Postępek ob. Dobrzyckiego zasługuje na uznanie i naśladowanie w podobnych wypadkach.

Jan Gumiela
Gdańsk-Wrzeszcz

Zbyt długie postoje

Mając na uwadze wygodę dojeżdżających zwracam się tą drogą do DOKP o usunięcie stosunkowo niewielkich niedociągnięć, niepotrzebnie zmniejszających atrakcyjność kolei elektrycznej. Niedociągnięcia te to:

1. Zbyt długie postoje pociągów na stacjach w Oliwie i Wrzeszczu (w dniu 6. 1. br. pociąg, odjeżdżający z Sopotu o godzinie 21, stał w Oliwie blisko 3 minuty i we Wrzeszczu prawie 5 minut), nie mające uzasadnienia nawet w okresie największego ruchu.

2. By dostać się do pociągu elektrycznego w Sopocie z ulicy Marynarzy i we Wrzeszczu z ulicy Wajdeloty i okolic, trzeba mieć bilet miesięczny. „Jednorazowi" pasażerowie muszą udawać się do kas biletowych, w obu wypadkach znacznie oddalonych, przez co zmika cały efekt szybkości przejazdu.

Moim zdaniem o ile nie można w Sopocie i Wrzeszczu nabywać biletów w pociągu u konduktora, należy umożliwić nabywanie ich w budce biletera. Nie nastręczy to kolei specjalnych trudności, gdyż w najgorszym wypadku można w budce ulokować 2 biletérów. Myślę, że jednak nie trzeba będzie uciekać się do tej ostateczności. Najlepszym wyjściem byłyby automaty, ustawione przy wejściu na perony.

Mam nadzieję, że DOKP ustosunkuje się pozytywnie do tych uwag, dając jeszcze jeden dowód dbałości o wygodę mieszkańców trójmiasta.

„Niedzielny pasażer"

POD ŚWIATŁO

Tradycja przede wszystkim

Do redakcji wpłynął ostatnio list, który spowodował, że natychmiast wybrałem się „w teren", aby przeprowadzić wywiad z pracownikami gdańskiego MPO. List brzmiał następująco:

„Szanowna Redakcjo! Szedłem onegdaj ulicą Długą, brudną i zabłoconą jak zwykle. Nagle potykam się o coś. Patrzę — leży kapelusz. Podnoszę go i włosy stają mi dęba. Pod kapeluszem dostrzegam bowiem ludzką głowę. Głowa zwróciła na mnie błagalnie oczy i odezwała się rozpaczliwym jękiem:

— Ratujcie! Wyciągnijcie mnie z tego błota!

— Jak to, to pan aż po szyję w błocie siedzi?

— To jeszcze nic, po szyję — odpowiedziała głowa — przecież ja stoję na dachu tramwaju.

W związku z powyższym zapytuję redakcję, czy tak być powinno? Czy kapiele błotne, jakie zapisują nam władze miejskie, są nieodzownie potrzebne dla zachowania zdrowia w naszym klimacie? Czy wreszcie gdańskie błoto konserwuje się z innych jeszcze powodów?

Z poważaniem
Marian Zgórynadół".

Z listem w kieszeni ruszyłem na miasto. Na rogu Piwnej i Tkackiej spotkałem tego, kogo szukałem. Oparty filozoficznie o miotłę stał tam wieloletni pracownik MPO, tudzież stary rodowity gdańszczanin, Ambroży Piper, i przyglądał się z uwagą sfinksom na Zbrojowni, jakby chciał stwierdzić, czy przez ostatnią noc podrosły im charakterystyczne kamienne wąsiki.

— Przepraszam — przerwałem mu obserwację — czy mógłby pan wyjaśnić czytelnikom „Dziennika Bałtyckiego", dlaczego przez ¾ roku ulice gdańskie stanowią bezdenne, błotniste rzeki. Dlaczego, do licha, nikt nie może tutaj dojść do swego domu suchą nogą? Jeżeli już chcecie koniecznie naśladować Wenecjan, to sądzę, że należałoby uruchomić jakieś gdańskie gondole.

— A po kiego diabła mamy naśladować Wenecję — oburzył się ob. Piper. — Czy Wenecja może w ogóle porównywać się z Gdańskiem! Gdańsk, to najpiękniejsze miasto na kuli ziemskiej! Perła Bałtyku i w ogóle ósmy cud świata!

— Więc dlaczego nie oczyścicie trochę tej perły z błota? — zapytałem.

— Oczyszczać z błota? — krzyknął z oburzeniem. — Czy to my wandale, żeby robić coś takiego! A tradycja, to pies? My, panie szanowny, szanujemy gdańską tradycję.

— Jaką znowu tradycję?

— Zaraz widać, żeś pan nie tutejszy — stwierdził zamiatacz. — Zna pan gdańskie uliczki? Wie pan jakie mają nazwy?

Nie bardzo rozumiałem o co mu chodzi, ale wkrótce p. Ambroży, ogarnięty patriotyzmem lokalnym, wyjaśnił mi wszystko:

— Chodź pan po Gdańsku i czytaj tabliczki: Gnilna, Bagienna, Grząska, Mokra, Kacza, Głęboka, Kładki, Na Dylach, Dylinki, Szuwary, Mostek, Minogi, Wodopój, Rybaki, Wiadrowna, Żabi Kruk... Dawniej, panie szanowny, tyle błota tu było, że żaby po ulicach skakały, a ludzie, aby dostać się do domu, kładli na błoto kładki i dyle. Żab wprawdzie się jeszcze nie dochowaliśmy, ale mamy nadzieję, że niebawem i tej ozdoby Staremu Gdańskowi nie zabraknie...

— A, skoro to tradycja, to zupełnie inna sprawa. Tradycja przede wszystkim! Bardzo się cieszę, że pracownicy MPO mają dla niej tak duże zrozumienie! — i uścisnąłem dłoń pana Ambrożego z niekłamaną wdzięcznością.

MAŁODOBRY

Walne zebranie Budowlanych

W hali Budowlanych przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu odbędzie się jutro o godz. 9.30 w pierwszym terminie i o 10 w drugim walne zebranie członków wszystkich sekcji wyczynowych. Obecność obowiązkowa.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Drugi dzień turnieju koszykarek

Dziś o godz. 17 rozpocznie się dalszy ciąg turnieju koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski. Program przewiduje spotkania **Kolejarz (Toruń) - Kolejarz (Warszawa) i o godz. 18 Spójnia (Gdańsk) - Gwardia (Warszawa). O godz. 19.15 o mistrz. Klasy Wojewódzkiej w konkurencji męskiej Spójnia - Kolejarz.**

Jutro, w ostatnim dniu turnieju, początek o godz. 16.30. **Przypominamy, że o godz. 17.45 rozegrany zostanie atrakcyjny mecz Ligi Koszykowej pomiędzy gdańska Spójnią a Kolejarzem (Poznań).** * * *

O mistrzostwo Klasy Wojewódzkiej w koszykówce męskiej Kolejarz (Gdańsk) zwyciężył Budowlanych (Gdańsk) 94:23 (48:8).

Instruktorzy lekkoatletyki podnoszą swe kwalifikacje

Wojewódzka rada trenerów lekkoatletyki w porozumieniu z WKKF zorganizowała całodzienną naradę szkoleniową aktywu, która zgromadziła rekordową liczbę 156 uczestników.

Na zebranie przybyli: trenerzy, instruktorzy, nauczyciele WF, przewodniczący Szkolnych Kół Sportowych oraz działacze z całego województwa.

Program zajęć obejmował wykłady czołowych trenerów I i II klasy — **Szelestowskiego, mgr Zieleniewskiego, Żylińskiego, Żylewicza i Łomowskiego.** Ponadto o pracy lekarza sportowego i jego współudziale w kształtowaniu zawodnika prelekcję wygłosiła **dr Grabowska.**

W godzinach przedpołudniowych przepracowano zagadnienia teoretyczne. Następnie odbyły się zajęcia praktyczne, na które złożyły się poglądowa gimnastyka w wykonaniu zespołu gdańskiego AZS oraz pokazy specjalnej zaprawy, metodyka techniki i treningu u biegacza, skoczka i miotacza. W czasie dyskusji zebrani postanowili zwrócić się do Min. Zdrowia o zwiększenie etatów **dla Wojewódzkiej Poradni Sportowo - Lekarskiej w Gdańsku,** która w obecnym stadium nie ma możności należytego wywiązania się ze swych zadań.

Należy przyklasnąć inicjatywie lekkoatletów i zaapelować do innych sekcji sportowych WKKF, ażeby zorganizowali podobne narady.

Łyżwiarze z Elbląga trenują w Zakopanem

Piszę z Zakopanego, gdzie centralna sekcja jazdy szybkiej na lodzie zrzeszenia Stal zorganizowała obóz kondycyjny dla czołowych zawodników, w którym w przeważającej liczbie znaleźli się sportowcy Stali z Elbląga.

Wśród nas znajduje się **Elwira Potapowicz,** która znów myśli o zdobyciu czołowej pozycji wśród naszych łyżwiarek, **Kazimierz Kalbarczyk,** młody **Matuszewski** i paru innych czołowych łyżwiarzy z Wybrzeża.

Oprócz zaawansowanych mamy na obozie początkujących łyżwiarzy, którzy zdobywają tu umiejętności i doświadczenie. Do tych należą ślusarz z Zakładów Mechanicznych w Elblągu **Leonowicz** i elektromonter tych zakładów **Walendziak.**

Leonowicz i Walendziak w nagrodę za przodownictwo w produkcji znaleźli się w uroczym Zakopanem, gdzie zdobywają za równo walory sportowe, jak i siły i zdrowie do dalszej pracy.

J. Malowaniec
korespondent

Dziś i jutro rozegrane zostaną cztery mecze bokserskie

Po parotygodniowej przerwie zostają dziś wznowione rozgrywki bokserskie o mistrzostwo Klasy Wojewódzkiej.

W hali Dworca Morskiego w Gdyni **miejscowy Kolejarz** zmierzy się o godz. 19 z zespołem **gdańskich Budowlanych.** O tej samej godzinie w Wejherowie **Unia** walczyć będzie z **Kolejarzem (Gdańsk).**

Jutro, tj. w niedzielę o godz. 17 w sali przy ul. Chopina w Sopocie zmierzą się ze sobą kandydaci do tytułu mistrza. **Miejscowe Ogniwo** spotka się ze **Spójnią (Wybrzeże).** O godz. 11 na Dworcu Morskim w Gdyni **Flota** walczyć będzie z **gdańską Gwardią.**

(81

Zaczęli dziobać łopatami w kilku miejscach na próbę. Początkowo szło opornie, potem piasek tu i ówdzie sam się już sypał po przymarzłych zboczach. Boszka stanął przy sterówce. Raz tu już pracował, zaraz po strandowaniu, teraz zaś znowu wybrał sobie to szyperskie stanowisko.

Barlasz dalej mówił do Górnego.

— Jak w tym magazynie kopać? Nisko tam, miejsca nie ma, gdzie piasek wysypywać? Z każdą łopatą trzeba chodzić.

— Jak?

— Z wierzchu to nie, ale w środku, klęczeć trzeba, albo siedzieć.

Górny się zniecierpliwił.

— Ściany wam nie wywalę, chyba sami chcecie. Rura wam mięknie na starość, czy co? Wy róbcie w tej ładowni, a ja pójdę do magazynu, pokażę wam...

Barlasz nie odpowiedział ani słowa, ale poczuł się dotknięty. Pewno, że jest starszy od Górnego i że ciężko mu pracować na klęczkach, obijając co chwila głowę o niski sufit, albo ściany. Ale tamten za nadto mu dopiekł, prawie nawymyślał, chociaż przyjechał przecież razem z nimi, stanął do pracy, widać nie był za stary.

Ile go to kosztowało wysiłku, ile strachu o przyszłość, któż z nich wie? Nawet stary przyjaciel Boszka nie zna milczącej, kłótni, jaką tuż przed wyjazdem musiał przejść z własną żoną. Przyniosła mu wycinek z gazety z ogłoszeniem sprzedaży streptomycyny. Spojrzał na nią, nie wiedząc, co powiedzieć. Wówczas ona rzekła: „Tylko Zajda da ci pieniądze"... Przesiedzieli wtedy w domu cały wieczór, nic ze sobą nie mówiąc, a następnego rana wyjechał do Skowronek, do kutra — i przeciwko Zajdzie... I stary przyjaciel nie wiedział też tego, że Zajda jednak miał na Barlasza pewien sposób...

Chwycił łopatę, uderzył nią gniewnie w górę piachu, zawalającą luk ładowni. Bił raz za razem, szybko i coraz głębiej, nie zwracając uwagi na pot, który mimo zimnego dnia spływał mu z czoła na oczy. Zrzucił kurtkę, jeszcze bardziej skupił się w sobie. A no trudno. Jak już postanowił, musi iść dalej, byle tylko prędzej.

Od czasu do czasu zanosił się krótkim kaszlem, ale przełamywał go następnym uderzeniem łopaty. Kiedy w parę godzin później dołączył do niego Stawski, żeby mu pomagać, wybił już sobie szeroki przekop w piachu od burty nawodnej do połowu szerokości pokładu nad ładownią i powiększał go na bokach.

Tymczasem Górny zaczął dziobać w miejscu, gdzie pod pokrywą piachu znajdowała się przednia, mała ładownia z magazynem. Co pewien czas oglądał się na obu rybaków, porównując wyniki ich pracy z własnymi. Zależało mu trochę na tym, ażeby nie dać się przez nich wyprzedzić. Mistrz ślusarski to musi być klasa... Zauważył, że Boszka już się wsuwał w wywalone drzwi sterówki i że miarowymi, równymi pchnięciami łopaty dalej wdzierał się w jej środek. Słyszał kaszel Barlasza, dochodzący z wnętrza zwału, widział szufle paisku, śmigające w powietrzu w kierunku morza

Przy ciężarówce robota była już ukończona. Załadowali cały sprzęt, bloki, łańcuchy, liny, lewary, puszki ze smarami, pompę i przenieśli to wszystko do ziemianki, którą Szew nazwał magazynem. W miejsce drzwi zastawili ją kilkoma deskami, żeby nie nawiało śniegu i ruszyli ku kutrowi.

Partia wysłana po deski i bele miała dłuższe i cięższe zadanie. Z deskami było jeszcze najmniej biedy. W godzinę wybrali z rozległej przestrzeni wybrzeża kilkadziesiąt desek różnej wielkości i znieśli je na gromadę pod kuter, tylko trochę bliżej lasu. Wtedy zabrali się do kloców. Stosowne sztuki wyszukali spośród ruin ziemianek i nad morzem. Przede wszystkim trzeba było ze szczególną uwagą stwierdzić, czy niektóre z nich, odpowiednie długością i grubością, nie mają zmurszałych rdzeni. A następnie — transport. Początkowo mniejsze sztuki nieśli we dwóch, albo wlekli za sobą piaskiem, pod kuter. Wcześnie jednak, mimo chłodu, zagrzali się tak bardzo, że poranna kawa zaczęła z nich parować i wówczas Kopeć, milczący, nieprzydatny w debacie Kopeć, pokazał sposób transportu, który wymagał wprawdzie dużego samozaparcia i odporności fizycznej, ale za to dawał doskonałe wyniki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualna (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI 5454 110 PPK „Ruch". — Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-3-11516 Druk GZG „Dom Prasy" — Gdańsk